

JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, 1969 rok
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, emigracja

Pierwsze tygodnie w Izraelu

W tym czasie mnie nigdzie nie ciągnęło oprócz Izraela. A ponieważ byłem poszkodowany tym, co się stało w [19]67 roku, a co było związane z Izraelem, ja jakoś tak bardzo głęboko odczułem swój związek z Izraelem. Wtedy Izrael był inny. W tym czasie tam była wielka solidarność ludzi, czego nie ma teraz. Wtedy po prostu ludzie pomagali jeden drugiemu.

[W Izraelu] Właśnie mnie było łatwo. To jest taka śmieszna rzecz. Mój charakter widocznie jest taki, że ja oczekiwałem, że mnie będzie łatwo. I było łatwo. I dlatego na przykład, jak powiesz mi: „Jutro musisz lecieć do Chin – a ja tam nigdy nie byłem, języka nie znam – załatwić jakąś tam sprawę”, ja powiem: „Zgadzą się.” Bo to jest mój charakter taki. Ja wiem, że ja to zrobię, to jest taka pewność, że ja zdołam załatwić. I to samo było z Izraelem. Nie wiem dlaczego to tak. I wychodzą ludzie, których ja potrzebuję. Człowiek ten, co mnie przyjął, ten, którego żona była z Lublina, powiedział mi tak: „Słuchaj, gdzieś w połowie września będziemy otwierać *ulpan* dla uczenia się języka hebrajskiego. Będziemy otwierać w ciekawym miejscu, to będzie w domu wypoczynkowym pracowników Sochnutu. I w tym domu ty będziesz uczył się pół roku, będziesz dostawał pięciorazowe jedzenie plus stypendium na wydatki. Oprócz tego to jest dom wypoczynkowy, ty tam będziesz mieszkał. Plus wycieczki po całym kraju co dwa tygodnie, żebyś poznał też kraj. Plus będą przyjeżdżali ludzie, którzy będą dawali wam prelekcje, żebyście poznali na różne tematy związane z Izraelem. Plus, plus, plus, plus, plus.” To jest najwyższy standard, co może być wśród takich *ulpanów* dla nauczania się języka hebrajskiego. I on mnie tam skierował. Ale mówi: „To się zaczyna za półtora miesiąca, to ty na razie pójdz sobie do kibucu i popracuj w kibucu. Tam będziesz zbierał te cytrusy.” I tak było. Półtora miesiąca pożyłem w kibucu, a później przeszedłem do tego [ulpanu]. W nadmorskiej miejscowości Netanja [był] ten dom pracowników Sochnutu. Tam mieszkaliśmy pół roku.

Data i miejsce nagrania	2017-07-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"